

Kościół wobec antykoncepcji Miłość wcielona

Modny jest mit, który głosi, że Kościół zajmuje wrogą postawę wobec ludzkiej seksualności i dlatego sprzeciwia się antykoncepcji. **Prawda jest zupełnie inna.** Kościół widzi w seksualności niezwykły dar od Boga (*Bądźcie płodni i rozmnażajcie się* Rdz 1, 28), który w płaszczyźnie fizycznej stanowi najgłębszy wyraz miłości oraz więzi małżeńskiej. Miłość głoszona przez chrześcijan to nie miłość jedynie duchowa. To miłość wcielona. W małżeństwie jednym z najbardziej istotnych przejawów cielesnego wyrażania miłości jest właśnie współżycie seksualne. Jest to tak istotny przejaw miłości małżeńskiej, że Kościół nie może uznać za ważne te związki, w których małżonkowie z góry wykluczają współżycie lub posiadanie potomstwa.

Kościół patrzy w sposób pozytywny nie tylko na ludzką seksualność, ale także na zdolność człowieka, by kierować tą sferą życia własną mocą. Człowiek ma szansę być na tyle silny, na tyle wolny wobec popędów i instynktów, na tyle świadomy swych działań i swojej płodności, że potrafi sam kierować sferą seksualną. Nie potrzebuje do tego żadnych pomocy w postaci środków fizycznych czy substancji chemicznych. Dokładnie tak, jak jest w stanie kierować swymi emocjami, bez odwoływania się do alkoholu, narkotyków, leków psychotropowych czy tabletek nasennych. To właśnie z tej pozytywnej wizji człowieka i jego zdolności do panowania nad własną seksualnością wynika sprzeciw Kościoła wobec środków antykoncepcyjnych. **Sięganie po takie środki jest zawsze porażką człowieka.** Oznacza przecież rezygnację ze zdolności do panowania nad sobą, nad własnym ciałem i popędem seksualnym. Porażka w odniesieniu do własnej seksualności prowadzi zwykle do porażek i słabości w innych sferach życia.

Uczciwi ludzie mogą nabrać jeszcze mocniejszego przekonania o tym, jak bardzo uzasadniona jest nauka, którą Kościół w tej dziedzinie głosi, jeśli zwrócą uwagę na następstwa, do jakich prowadzi przyjęcie środków i metod sztucznego ograniczania urodzeń. Niech uprzytomnia sobie przede wszystkim, jak bardzo tego rodzaju postępowanie otwiera szeroką i łatwą drogę zarówno niewierności małżeńskiej, jak i ogólnemu upadkowi obyczajów. (...). Należy również obawiać się tego, że mężczyźni, przyzwyczajawszy się do stosowania praktyk antykoncepcyjnych, zatracą szacunek dla kobiet i lekceważąc ich psychofizyczną równowagę, sprowadzą je do roli narzędzia, służącego zaspokajaniu swojej egoistycznej żądzy, a w konsekwencji przestaną je uważać za godne szacunku towarzyszek życia.

Paweł VI, encyklika *Humanae vitae*
17

Drugim mitem jest przekonanie, że sprzeciwiając się antykoncepcji, Kościół przynajmniej pośrednio przymusza do nieodpowiedzialnego rodzicielstwa lub do rezygnacji ze współżycia seksualnego nawet w małżeństwie. Nic bardziej błędnego. **Kościół podkreśla, że odpowiedzialne rodzicielstwo jest koniecznym warunkiem dojrzałej miłości małżeńskiej.**

Antykoncepcja oszukuje

Naturalnej "mowie" miłości, która wyraża obopólny, całkowity dar małżonków, antykoncepcja narzuca "mowę" obiektywnie sprzeczną, czyli taką, która nie wyraża całkowitego oddania się drugiemu. *Jest wewnątrznie złe wszelkie działanie, które - czy to w przewidywaniu aktu małżeńskiego, podczas jego spełniania, czy w rozwoju jego naturalnych skutków - miałoby za cel uniemożliwienie poczęcia* (Paweł VI, encyklika *Humanae vitae* 12-16).

Szkodliwość antykoncepcji wynika z kilku powodów. Antykoncepcja nie chroni przed bolesnymi konsekwencjami nieodpowiedzialnego współżycia seksualnego. Zmniejsza jedynie ich ryzyko. Nigdy nie gwarantuje tzw. bezpiecznego seksu. **Większość środków antykoncepcyjnych szkodzi zdrowiu fizycznemu** (wystarczy przeczytać ulotki, które dołączają sami producenci antykoncepcji!). Środki mechaniczne i chemiczne mogą powodować urazy i stany zapalne, a środki hormonalne hamują działanie przysadki mózgowej, wpływają negatywnie na układ naczyniowy, na krzepliwość krwi, na wątrobę i wiele innych układów.

Sięganie po antykoncepcję nie tylko szkodzi zdrowiu fizycznemu. Oznacza też rezygnację z kierowania seksualnością mocą własnej świadomości i wolności. Antykoncepcja oszukuje, gdyż

sugeruje, że współżycie seksualne ma jedynie konsekwencje fizjologiczne i biologiczne oraz że stosując antykoncepcję można bezkarnie współżyć z kimkolwiek i kiedykolwiek. Tymczasem nieodpowiedzialne współżycie seksualne przynosi dramatyczne zranienia w sferze psychicznej (np. poczucie krzywdy, żal do samego siebie, lęk wobec seksualności), moralnej (np. poczucie winy) i społecznej (np. zerwane więzi z rodziną, z Bogiem, z samym sobą, lęk wobec osób drugiej płci).

Żadna pigułka czy prezerwatywa nie ochronią przed tego typu konsekwencjami. Nic poza miłością i odpowiedzialnością nie może gwarantować człowiekowi, że będzie kierował swoją seksualnością w sposób dojrzały i bezpieczny.

Z tego względu Kościół proponuje jedyny odpowiedzialny sposób na odpowiedzialne planowanie rodziny. Podstawą jest tu znajomość naturalnych okresów płodności kobiety. Tymczasem producentom środków antykoncepcyjnych i niektórym mediom niezwykle zależy na tym, aby promować ignorancję w tej dziedzinie i aby ośmieszać ekologiczne metody regulacji poczęć.

Miłość jedyną drogą do szczęścia

Czy można mówić o autentycznej miłości wtedy, gdy mężczyzna namawia, a czasem nawet przymusza kobietę do stosowania antykoncepcji? Czy kobieta może być naprawdę szczęśliwa z mężczyzną, który tak egoistycznie podchodzi do tej kwestii? Naturalne metody regulacji poczęć uczą małżonków współdziałania i współodpowiedzialności. A zatem nie dzielą ich, lecz zbliżają do siebie.

Do jeszcze bardziej dramatycznych szkód, niż w przypadku antykoncepcji, prowadzi aborcja. Nawet dla zagorzałych zwolenników aborcji jest oczywiste, iż jest to bardzo niebezpieczna dla matki interwencja chirurgiczna. Aborcja przynosi też dramatyczne konsekwencje psychospołeczne i moralne na skutek zabicia niewinnego dziecka. Mimo to zwolennicy aborcji twierdzą, że w niektórych sytuacjach jest to mniejsze zło niż urodzenie dziecka. Z tego powodu postulują, by w określonych sytuacjach zabijanie niemowląt w łonie matki było dozwolone prawem.

Ludzka seksualność może być błogosławieństwem lub przekleństwem, a za lekkomyślność czy nieopanowanie w tej sferze życia człowiek płaci wysoką cenę. Na początku trzeciego tysiąclecia coraz więcej jest ludzi, którzy ranią siebie i innych na skutek niedojrzałej czy zaburzonej postawy wobec seksualności. Kościół przypomina, że nie wolno dążyć do dobrego celu złymi metodami! Wszelkie formy antykoncepcji są nieodpowiedzialną próbą osiągnięcia odpowiedzialnego rodzicielstwa, gdyż szkodzą fizycznie, a jednocześnie oznaczają rezygnację człowieka z władzy nad własnym zachowaniem. Z tego właśnie względu obserwujemy znamieny fakt, że im częściej używana jest w danym społeczeństwie antykoncepcja, tym więcej jest tam nieodpowiedzialnej seksualności, uzależnień, zranień i przestępstw w tej dziedzinie. Tym więcej też niechcianych ciąży i aborcji.

Ci małżonkowie realizują odpowiedzialne rodzicielstwo, którzy kierując się roztropnym namysłem i wielkodusznością, decydują się na przyjęcie liczniejszego potomstwa, albo też, dla ważnych przyczyn i przy poszanowaniu nakazów moralnych, postanawiają okresowo lub nawet na czas nieograniczony, unikać zrodzenia dalszego potomstwa. (...) W pełnieniu obowiązku przekazywania życia nie mogą oni postępować dowolnie, tak jak gdyby wolno im było na własną rękę i w sposób niezależny określać poprawne moralnie metody postępowania; przeciwnie, są oni zobowiązani dostosować swoje postępowanie do planu Boga Stwórcy, wyrażonego z jednej strony w samej naturze małżeństwa oraz w jego aktach, a z drugiej - określonego w stałym nauczaniu Kościoła.

Humane vitae 10

Kościół przypomina, że antykoncepcja, która szkodzi fizycznie, oszukuje i oznacza rezygnację z wolności, dla ludzi świadomych i wolnych jest po prostu złą.